

Warszawa 10.10.2018

Doświadczenia środkowoeuropejskich narodów pod dwoma totalitaryzmami – panel dyskusyjny na X Festiwalu Filmowym Niepokorni Niezłomni Wykłęci

„Auschwitz” to park rozrywki. Tak myśli 1 na 20-u brytyjskich nastolatków  
To dane pochodzące z badań przeprowadzonych w Europie, w 2011 roku. Wynika z nich też, że np. większość młodych ludzi w Szwecji nie wie, co to był gulag. O szokujących efektach ankiety opowiadała dr Andreja Valič Zver, dyrektor Słoweńskiego Centrum Narodowego Pojednania. „Historia najnowsza wywołała wiele cierpienia w naszych krajach, po przystąpieniu do Unii myśleliśmy, że zmieni się narracja w postrzeganiu nas przez Europę. Ale niestety tak się nie stało. Ludzie nie rozumieją, nie wiedzą wręcz co działo się za żelazną kurtyną” – mówiła podczas dyskusji jaka toczyła się na panelu pod tytułem „Doświadczenia środkowoeuropejskich narodów pod dwoma totalitaryzmami”, którą na X Festiwalu Filmowym NNW współorganizowała Platforma Europejskiej Pamięci i Sumienia (Platform of European Memory of Conscience).

W świetle tego naprawdę trzeba zmienić naszą optykę, zrozumieć, że w większości Zachód nie wie, nie zna naszej historii. Jak więc ją opowiadać, żeby ludzie poczuli naszą wrażliwość i zrozumieli nasze doświadczenia? – padło pytanie.

Gunārs Nāgels, dyrektor Muzeum Okupacji Łotwy przyznał, że także wielu jego rodaków nie wie, co się działo na Łotwie podczas okupacji. „Musicie pamiętać, że większość osób młodych urodziła się po upadku komunizmu. Jednym z moich ważniejszych zajęć jest opowiadanie o naszej historii. Szokuje mnie najbardziej to, że ludzie porównują okupację Łotwy z 1941 r. z obecną sytuacją na Ukrainie. A przecież, podobnie jak Polska, byliśmy zniewoleni przez dwa reżimy – sowiecki i niemiecki”.

Dr Petr Blažek, dyrektor czeskiego Instytutu Studiów nad Totalitaryzmami, stwierdził, że Czechy postrzegane są jako wzór dla dekomunizacji, ale to nieprawda. Dopiero w 2006 roku założony został Instytut, a przykładem dla stworzenia takiej placówki był IPN. „Polityka historyczna polska to był wielki wzór dla nas, mieliście jakąś inicjatywę, a nasza wiedza była nikła. Ponad 90 proc. Czechów było komunistami. W dodatku partia komunistyczna działa nadal! Nie mogę więc wymagać zrozumienia od Zachodu, skoro komuniści ciągle są w naszym rządzie. Czeska dekomunizacja była fasadą”. Blažek dodał, że w Brukseli powstała, niestety, wystawa w Domu Historii Europejskiej, która jest według niego skonstruowana przez wyznawców ideologii marksistowskiej. Potwierdził to dr Paweł Ukielski, zastępca dyrektora Muzeum Powstania Warszawskiego. Na

wystawie komunizm pokazany jest pozytywnie, tylko tę dobrą ideę wynaturzył stalinizm.

„Tym bardziej powinniśmy pokazywać naszą wizję historii przez pryzmat wartości europejskich, rządy prawa, demokrację, wolność. Kraje Europy Środkowowschodniej mają w tym wspólny cel. Wszystkie nasze problemy narodziły się od czasu, gdy Rosja została sojusznikiem w wojnie państw alianckich, nie tylko militarnie przecież, ale i propagandowo” – mówił Ukielski. I rzeczywiście, w podręcznikach szkolnych np. pisze się że nazistowskie Niemcy napadły na sowiecką Rosję, a już nie ma wzmianki o tym, że to były terytoria okupowane przez Rosję, a nie jej rdzenne ziemie. Ta narracja przetrwała nawet zimną wojnę. „Brakuje uświadomienia Europie, jak zbrodnicze było to państwo. Cały czas istnieje mrzonka że komunizm jest dobry, ale ludzie go wypaczyli. Nazizm został potępiony, zbrodniarzy ukarano, ale sowietów nikt nigdy nie osądził. Dlatego tak ważna jest nasza wspólna inicjatywa stworzenia Trybunału Sprawiedliwości, aby doprowadzić do oskarżenia i osądzenia osób odpowiedzialnych za zbrodnie komunistyczne” – dodał Ukielski, jeden ze współtwórców Platformy.

Wielkim nieobecnym debaty był **Hubertus Knabe**, dyrektor Miejsca Pamięci Berlin-Hohenschönhausen. Tydzień wcześniej został odwołany z powodu oskarżeń wobec jego pracownika. Knabe od 17 lat pełnił swoją funkcję, był bezkompromisowy wobec byłych funkcjonariuszy Stasi. Niemcy uważają, że znaleziono po prostu powód, aby go odwołać, właśnie z powodu jego nieprzejeđnanej postawy.

**Dr Andreja Valič Zver** przypomniała jeszcze, jaki entuzjazm zapanował, kiedy w 2011 roku zakładano Platformę Europejskiej Pamięci i Sumienia.

„Byliśmy pewni, że ta inicjatywa osiągnie błyskawiczny sukces, myśleliśmy, że wszystkie instytucje europejskie pozyskamy do współpracy, rzeczywistość okazała się inna. Ludzie nie byli zainteresowani. To naprawdę szokujące, ale ostatnio dowiedzieliśmy się, że 80 proc. pieniędzy (z budżetu europejskiej pamięci) jest przeznaczonych na pamięć o holokauście. Tymczasem Platforma, powołana do życia przez parlament europejski, nie dostała do tej pory nawet jednego eurocenta”.

Platforma Europejskiej Pamięci i Sumienia (Platform of European Memory of Conscience) zrzesza instytucje z ponad dwudziestu państw i ma za zadanie przypominanie dziedzictwa totalitaryzmów w Europie. Przez siedem lat przeprowadziła liczne działania m.in. wydała w siedmiu językach podręcznik historii najnowszej Europy, dla młodzieży, zamieszczając w nim sylwetki m.in. rtm. Pileckiego i „Inki”, organizowała wystawy, konferencje, pracowała na projekcie upamiętnienia ofiar totalitaryzmów w Brukseli. Najważniejszym projektem Platformy Europejskiej Pamięci i Sumienia jest projekt zwany Justice 2.0, czyli doprowadzenie do oskarżenia osób odpowiedzialnych za zbrodnie

komunistyczne, nie tylko wykonawców rozkazów ale i ich mocodawców.  
 Członkowie tej instytucji chcą powołać międzynarodowy trybunał  
 sprawiedliwości, który osądziłby winnych.